ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

№ 11. Poznań w sobotę dnia 13 marca 1869. № 11.

Korespondencye i przesełki franco pod adresem: Kazimirz Koszutski, Redaktor Ziemianina, przy ul. Św. Marcina Nr. 59.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: na pocztach pruskich 1 tal.; na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs. 22 kop.; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów wartości austr.; każdy nr. osobno: 2½ sgr.

TREŚĆ.

Sprawozdania
z zwiedzania wzorowych gospodarstw.

III.

Opis
gospodarstwa w Słupi, w powiecie Ostrzeszowskim.

Dawném było to już zadaniem Towarzystwa Rolniczego Powiatu Ostrzeszowskiego zwiedzanie kolejne wszelkich gospodarstw przez wybraną do tego komisyą, z obowiązkiem téjże nałożonym złożenia sumiennego i szczegółowego sprawozdania na posiedzeniach walnych, aby tém samém wyrobić rzeczywisty pogląd na obecny stan takowych, niemniéj, aby rozbudzić większe zajęcie członków. Dla różnych sprzecznych przyczyn, może i dla wielkiéj liczby członków Komisyi zadanie to nie doszło właściwego rozwoju, dopiero w skutek ponownego wezwania Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego zajęto się tą sprawą ściśléj przez wybór dotyczącéj komisyi z pięciu członków na kwietniowém posiedzeniu r. b., z których Panowie Dutkiewicz z Zalesia, Wąster z Książenic, Sulimierski z Domanina i Oświecimski z Oświecimia udali się w maju r. b. i to 17—18 do Słupi, majętności hr. Alexandra Szembeka z Siemianic, a przyjęci najgościnniéj, doznali wszelkiego ułatwienia w dochodzeniu każdego szczegółu tamtejszego gospodarstwa, mianowicie przez samego właściciela, syna jego i głównie zarządzającego, nieodstępnych towarzyszy w objazdach i pochodach przez dwa dni.

Majętność Słupią nabył hr. Szembek przed ośmiu laty na subhaście po wieloletniéj i zmiennéj administracyi, przez co zaniedbana była i podupadła, dla tego pouczającym był dla Komisyi postęp w tak krótkim czasie, mimo znacznych nakładów. Obszar całéj posiadłości, 5,650 m. m., podzielony na 5 folwarków: Słupią, Albertów, Śpigiel, Kuźnicę i Piaski, zostaje od 3 lat pod samodzielnym zarządem P. Zygmunta Obręþalskiego; przez zaprowadzenie po folwarkach odpowiednich płodozmianów jest dzisiaj stósunek zboża do roślin pastewnych, jak 8 do 5, tém samém znikły ugory, ustały szkodliwe i zakorzenione wady gospodarstwa, jako to: choroby u inwentarzy, mianowicie zgorzelizna śledziony pomiędzy owcami. W ogóle Komisya zgodnie wypowiada swe zdanie, iż przez zarząd umiejętny, energiczny i stósownie użyte nakłady, gospodarstwo w Słupi szybkim krokiem zdąża do doskonałości wzorowéj i intratnéj, bo podług liczebnego wykazu dochód brutto wynosił w roku 1866/67 14,388 tal., w następującym już 23,711 tal. Słupia ma położenie wesołe i bardzo korzystne, pół mili od miasta Kępna nad żwirówką ztąd do Byczyny, w okolicy gęsto zaludnionéj, przez co i robotnik nie trudny do najmu; zabudowania folwarczne obszerne, mieszkania dla ludzi w dobrym stanie, murowane; niedostatek ich uzupełnianym bywa, i tak w krótkim czasie wystawiono stodołę, owczarnią i 8 budynków mieszkalnych.

Gospodarstwo czysto rolne, fabryk żadnych, prócz cegielni, założonéj na wielką skalę, w któréj pomiędzy innemi wyrabiają trwałe dachówki i sączki; w ostatnim czasie zaczęto kopać i glinkę ogniotrwałą.

Uprawa roli staranna, órka głęboka w składy szerokie i obławy, stan mierzwy co rok większy, do pomocy używaną bywa i sztuczna, mianowicie mąka z kości; rezultat był widoczny, przewyższający skutki gnoju; na folwarku Śpiglu nawozi się co rok $^1/_7$ szlamem i w małéj części marglem. Na tymże folwarku z niejednostajną ziemią, mocną i lekką, zaprowadzony stały płodozmian; w Kuźnicy, gdzie prawie wszystkie są łąki, i na Piaskach, w ziemi lekkiéj, gospodarstwo dowolne; w Słupi i Albertowie z ziemią mocną, pszenną, jest następujący płodozmian:

1. ugór mierzwiony; 2. rzep'; 3. pszenica; 4. żyto; 5. ziemniaki mierzw.; 6. jarzyna; 7. koniczyna; 8. koniczyna mierzw. 9. ozimina mierzw.; 10. ziemniaki; 11. mieszanina pół mierzwy; 12. ozimina; 13. trawa.

Płodozmian obliczony jest na gorzelnią, będącą w projekcie, dla

tego $^{2}/_{13}$ przypadają pod ziemniaki. Wszelkie używane narzędzia rolne zastała Komisya z najracyonalniejszemi ulepszeniami, przytém znajduje się i lokomobila w połączeniu z młockarnią, która i bliższemu sąsiedztwu wypożyczaną bywa.

Wszystek inwentarz żywy pozostaje w dobrym, normalnym stanie, przedewszystkiém konie z rasy, że się tak wyrażę, siemianickiéj, szembekowskiéj, znanéj od dawna nietylko w powiecie, lecz daleko w kraju, mianowicie srokacze. Tylko rozgałęziony chów, nieograniczona liczba źrebaków, ztąd niedostateczne ich utrzymanie, stanowią ujemną tegoż stronę.

Bydło rogate na paszy stajennéj jest krajowe czyli raczéj miejscowe; wszelkie obce rasy usunięto, dla tego téż przy obfitéj paszy widoczna jest tegoż użyteczność, albowiem krowy dobrze doją, a woły są rosłe i silne.

Owce negretti-elektoralne, znacznie poprawione, — wydające obecnie w przecięciu wełny 2 $^{1}/_{2}$ funt., gdy tymczasem dawniéj zaledwo 1 $^{1}/_{2}$ funt. dawały, — i liczebnie pomnożyły się o 800. W ogóle znajduje się inwentarza w Słupi wraz z folwarkami: koni roboczych 46, zbytkowych 10, źrébaków 40, wołów roboczych 52, jałowizny 50, krów dworskich i deputantckich 85, owiec 2,280.

Służbę i robociznę wykonuje: 5 włódarzy, 2 borowych, 4 owczarzy, 2 polowych, 11 fornali, 20 ratai, 3 pastuchów, 4 chłopców, 6 dziewek, 30 komorników, ogrodnik, stelmach, kowal, stróż. Utrzymanie ich jest następujące: 1. pieniędzy względnie co do osoby od 12 do 20 tal.; 2. zboże: od 10 do 16 szefli żyta i po 2 szefle jęczmienia. Ludzie dworscy pobierają po 160 □ p. roli gnojnéj pod ziemniaki i kapustę, drzewa 6 sążni lub 12 kupek gałęzi; wolno jednę krowę trzymać, owczarzowi zaś na 400 owiec jednę krowę; wreszcie wolno chować świnie. Żony służących obowiązane chodzić do doju, każdy musi utrzymywać dziewkę za dzienném wynagrodzeniem podług kontraktu i 2 szefle żyta.

Gospodarstwo domowe czyli kobiece, zwłaszcza, że nie pod bezpośrednim zarządem saméj Pani, nie przynosi znaczenego dochodu, bo podług wykazu tylko 600 tal., nie zwraca tém samém nakładu z gospodarstwa rolnego.

Podczas dwudniowego zwiedzania gospodarstwa przebyto i część lasu, którego 1,300 mórg znajduje się w porządku, znaczny kawał obsadzono świerczyną i olszyną.

Przy téj sposobności zwiedziła rzeczona Komisya pospiesznie włość Raków pod zarządem syna Pana Alexandra Szembeka, gdzie wtenczas na znacznym obszarze i w głębokich warstwach gliny zakładano dreny podług najnowszych zasad i prawideł. Komisya, wróciwszy do Słupi, po nadzwyczaj gościnném przyjęciu pożegnawszy zacnego gospodarza, zakończyła swą czynność, z któréj niniejsze składa sprawozdanie

Dyrekcya Tow. Rolniczego pow. Ostrzeszowskiego
dn. 11 grudnia 1868 r.

O zakładaniu inspektów.

(Iris).

O pożyteczności inspektów i przyjemności zyskanéj z nich wśród zimy nie będziemy się rozwodzić. Ktokolwiek posiada inspekta, ten umie ocenić jedno i drugie, miłośnik zaś nowalii jarzynowych, któremu zbywa na środkach posiadania własnych inspektów, uczuwa ich brak podwójnie, zwłaszcza, że w duszy ludzkiéj przebywa i zawsze żywo uczuwać się daje owa powszechnie panująca chęć uprzedzenia natury i jéj porządku w czémkolwiek.

Inspekta drewniane lub murowane. Przyrządy ogrodowe, w których się rozwija ciepło sztuczne, są albo skrzynie z drzewa, oknami i matami nakryte a nawozem ogrzewane, albo murowane inspekta, albo nareszcie domki całe, nazwane cieplarniami, które piecami ogrzewane bywają. Gdzie jest odbyt, tam z inspektów najznaczniejsze płyną korzyści, zwłaszcza, gdy są dobrze i bez wielkich kosztów utrzymywane; w domowéj zaś potrzebie, obok korzyści, przyjemność i wygodę znajdujemy. Bez wytężenia i bez trudów można mieć z inspektu swojego: w marcu sałatę i rzodkiewkę, w kwietniu ogórki, marchew, fasolkę, poziomki; w maju i czerwcu melony, a szparagi w grudniu, styczniu i t. d.; zaś od kwietnia do czerwca, gdy z grzędy ogrodu tylko szpinak i szparagi mieć można, otrzymujemy z inspektów wszelakie jarzyny do stołu własnego, a sprzedażą reszty pokrywamy zupełnie wydatki inspektowe. Nie potrzebujemy jednak tutaj dodawać, że inspekta potrzebują ciągłego dozoru i że zaniedbanie częstokroć jednéj chwili straty i zawód przynosi.

Inspekta ogrzewane ciepłem z gorzelni lub fabryk. Mamy u nas w kraju tyle gorzelń i fabryk innych, z których ciepło uchodzące tak użytecznie mogłoby być użyte do ogrzewania inspektów i cieplarń; u nas mało kto ma podobne podwójnie spożytkować się dające przyrządy, choć nieraz z największą łatwością rurami przez ścianę wyprowadzićby można z gorzelni ciepło do przybudowanéj tanim kosztem cieplarni lub inspektu murowanego.

Jarzyny do pędzenia. W inspektach, oprócz jarzyn powyż wymienionych, z łatwością pędzone być mogą: kalafiory, brokuli, kalarepa, włoska kapusta, groch, kartofle, endywie, szpinak, rzeżucha, pietruszka, selery, estragon; daléj poziomki (truskawki), ananasy, pieczarki (szampiniony). W Anglii pędzą także chmiel i wielką pokrzywę.

Miejsce na inspekta. Inspekta powinny być założone w miejscu, gdzie słońce cały dzień świeci, a które musi być wolne od cienia drzew lub budynków, i w razie spadzistości ku południowi być położone. Pamiętać także o tém należy, aby miejsce inspektów było wolne od zawiei, zalewów, tudzież od wód zaskórnych; aby wreszcie dowóz gnoju i w ogóle przystęp był wolny i nieuciążliwy.

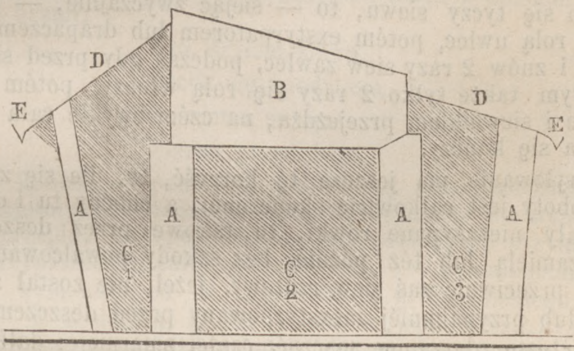
Gorące, półciepłe, zimne inspekta. Obecnie mamy na oku tylko drewniane i ciepłe inspekta, z których każda skrzynia powinna być urządzoną na 3 lub najwięcéj 4 okna, bo większe skrzynie utrudniają w ogóle uprawę w inspektach ciepłych czyli gorących i półciepłych; inspekta zaś zimne mogą być jak najdłuższe. Skrzynie inspektów ciepłych mogą mieć długości 15 do 20 stóp, a szerokości 3 $^{1}/_{2}$ do 4 stóp; tylna (wyższa) ścianka ma mieć 1 $^{1}/_{2}$ do 2 stóp, a przednia ścianka ma być o połowę niższą, aby okna leżały spadzisto tak dla chwytania ciepła słonecznego, jako też dla spływu wody. Mamy téż i wyższe skrzynie, jak n. p. na kalafiory, włoszczyznę, a niższe na sałaty, rzodkiewki i t. p. Ścianki skrzyń powinny być dla przystósowania okien u góry (w wyższéj części) i z boków wpuszczane, zaś u dołu (w niższéj ściance) niewpuszczane (niefugowane), tylko zawiaskami mocnemi zaopatrzone, bo para i deszcze, cisnąc się u dołu przez szparę, sprawiają najczęściéj gnicie skrzyń we fugach dolnych.

Można także kilka lub i kilkanaście skrzyń kłaść jednę obok drugiéj, nie zostawiając przejścia, t. j. wolnego miejsca między skrzyniami, przez co oszczędza się miejsca i nawozu, ale mają te skrzynie także niedogodności.

Drzewo na skrzynie. Drzewo na skrzynie najlepsze jest dębowe; nie wszędzie je jednak mieć można, więc zastępują dębinę także brusami jodłowemi lub sosnowemi. Biorą się w razie potrzeby także tarcice, lecz starać się zawsze trzeba, ażeby były przynajmniéj 1 $^{1}/_{2}$ cala grube. Skrzynie inspektowe stawiamy albo wolno na gnoju i okładamy w około nawozem, albo wkładamy takowe w drugą obszerniejszą skrzynię, w którymto wypadku inspekta czyściéj utrzymywane być mogą i nawóz wewnątrz ściśniony lepiéj się chowa. Takie podwójne skrzynie używają się przy małych inspektach, bo gdzie inspekta zakładane bywają na wielki rozmiar, tam należy przechody pomiędzy niemi wypełnić całkowicie nawozem, przez co i ciepło lepiéj się utrzymuje i porządek w ogrodzie inspektowym łatwiejszym jest do zachowania, zwłaszcza jeśli naokoło dodamy zagródkę z nizkiego płotu

lub z desek. Odstęp zagródki (opłotku) od inspektu powinien mieć łokieć szerokości.

Inspekta murowane. Pomijamy tutaj opalane inspekta całkiém murowane, które pozaprowadzano w wielkich zakładach ogrodniczych, szczególnie w Anglii i w Francyi, a ograniczymy się na opisie skrzyń drewnianych na podmurowaniu i bez podmurowania. Mury powinny być podwójne, z kamienia grubego (cegły), i jeśli być może, cementem spajane; murowane inspekta są kosztowniejsze, ale trwałe i nie psują się tak często. Mury podwójne powstrzymują także wciskanie się wody i zbytecznéj u spodu wilgoci, co bardzo często niekorzystnie na zasiew wczesny działa, poczém właściciele inspektów przypisują niesłusznie winę nasieniu. Rysunek załączony przedstawia urządzenie; cała szerokość wynosi $4\frac{1}{2}$ do 5 stóp, długość może być, jak już wyżéj powiedziano, dowolną; na podmurowaniu stawiają się skrzynie z dalszemi przyrządami. *A A. A. A.* są mury, *B.* skrzynia, *C1. C2. C3.* nawóz, *D. D.* nakrycie z tarcic dla ścieku wody deszczowéj lub śniegowéj do rynienki *E. E.* Kto większe zakłada inspekta, niech ustawiać każe o stopę niżéj obok pierwszego drugi rząd skrzyń dla zaoszczędzenia miejsca. nawozu i skupienia ciepła.



Nawóz. Gnój, zwykle do inspektów używany, jest koński. Wśród tęgich mrozów trzeba używać już ogrzanego gnoju; na ten cel składa się takowy w wielką kupę i nakrywa słomą na tak długo, dopóki nie zacznie, jak mówią, się palić, poczém na miejsce przeznaczone zrzuciwszy, udeptać go należy tęgo, rozłożywszy poprzód należycie tak, aby powierzchnia całkiém była równą. Wysokość warstwy gnojowéj należy zastósować do pory roku i do stanu zimna. W pospolitych inspektach w porze późniejszéj grubość gnojowéj warstwy ułożonéj na łokieć wystarczy; wcześniejsze inspekta potrzebują $1\frac{1}{2}$ łokcia, zaś melony wczesne i ananasy 2—$2\frac{1}{2}$ łokcia, przy odpowiednim dodawaniu świeżego gnoju w około ścianek, jeżeliby inspekta zaczęły stygnąć. W razie zbytecznego gorąca, wypuszcza się takowe odchyleniem okien albo otworzeniem drzwiczek w przestrzeni nawozowéj C. 2., które to drzwiczki przy zakładaniu inspektów z boku się zakładają w sposób dowolny.

Urządzenie inspektów. Okna inspektowe kładzie się spadzisto na 10 do 15 stopni pochyłości. Ramy gniją zwykle prędko; uchronić można takowe bardzo skutecznie przez pomalowanie farbą olejną. Szyby powinny być grube, wązkie a długie i ile możności białe, bo czyste światło jest koniecznie potrzebne do pędzenia; dla tego téż potrzeba okna utrzymywać zawsze czysto i kitować tylko wzdłuż, zaś poprzecznie układać tylko szkło dobrze, jednę tafelkę na drugą. Dobrze jest, jeżeli kitowanie zaschnie jeszcze przed użyciem okien na inspekta i zostanie pomalowane farbą olejną. W ramie dolnéj wycina się rowek dla spadu wody i przymocowuje się żelazne kółka lub rączki dla podnoszenia okna do wietrzenia. Wietrząc od dołu, zapobiega się gniciu spiesznemu ramy dolnéj. W zastępstwie szkła, które się bardzo często tłucze, można używać także średnio-grubego papieru, pociągniętego olejem, lecz w tym przypadku trzeba ramy kazać zrobić w kształcie półokrągławym (kabłąkowato); podobne okna jednak tylko w późniejszych używane być mogą inspektach, n. p. w maju i czerwcu.

Wśród zimy ostréj powinno być ciepło utrzymywane na 30 do 35 stopni R.; inspekta tego rodzaju zowiemy gorącemi i dajemy tu świeży gnój koński. Półciepłe inspekta zakładają się od lutego zacząwszy, a w tych nawóz świeży koński przemieszać należy, jeśli można, z liśćmi lub iglicami sosnowemi albo jodłowemi. Także świeży gnój owczy lub bydła rogatego użytym być może. Do inspektów późnych używać można nawozu starego. W zastępstwie gnoju można także używać: liścia, igliwia jodłowego lub sosnowego, mchu, garbarskich trocin; lecz te surogaty tylko do późniejszych inspektów są dobre. Liście i mech powinny być suche, a igliwie miernie wilgotne.

Jeżeli ziemia jest mokra, należy na spód pod gnojem ułożyć drobnych gałęzi, a naokoło skrzyń wykopać rowy. Gnój do inspektów używany powinien być miernie wilgotny, dla tego trzeba, jeśli jest zbyt suchy, polać go wodą z konwi durszlakowéj.

Wszystko, co powiedziano o inspektach murowanych, służy i do zakładania inspektów niemurowanych. Jeżeli inspekta zbyt prędko ostygną, należy okładki gnojowe w około skrzyń odświeżyć. Także jest dobrze zrobić palem dziurę w ziemi inspektowéj aż do gnoju i nalewać gorącéj wody. Zalecają zamiast wody używać ługu, któren sprawia ponowną w gnoju fermentacyą.

Dziury tego rodzaju mają być $1\frac{1}{2}$ stopy jedna od drugiéj oddalone. Ług przyrządza się „kaustycznie“ dodaniem palonego wapna, przez co się rozwija i pomnaża ciepło; także zwykła soda, krew, karuk, guano, wywar gorzelniany są do tego dobre, lecz zawsze rozczyn taki powinien być gorąco lany do inspektu.

Gnój użyty w inspektach osiada przez spalenie się i przez ciężkość ziemi; w 3—4 miesiącach opada 3-stopowa warstwa o stopę niżéj.

(Dokończenie nastąpi).

Słów kilka o siewie rzędowym.

Już prawie od lat stu znane są siewniki rzędowe, w używanie atoli weszły najpierw w Anglii dopiero z końcem przeszłego stulecia, gdy Anglik Coke poprawił pierwszego wynalazcę Lokatellego zaprowadzeniem tak nazwanego systemu łyżeczkowego. Tam tak się szybko rozpowszechniły, że dzisiaj prawie cała już Anglia w rzędy sieje, a lubo jéj klimat łagodny i jednostajny i wysoka kultura, obok powszechnego wydrenowania pól, wyłącznie sprzyjaćby się zdawały siewowi rzędowemu, to jednakowoż znaczna część Niemiec, która poszła za jéj przykładem, a nawet i graniczący z nami i równe warunki posiadający Śląsk powinny nam być jasnym dowodem, że i u nas uprawa ta na wielką skalę z korzyścią zaprowadzoną być może, bo jak z jednéj strony niezaprzeczoną jest rzeczą, że gospodarstwa nasze w pewnéj części co do uprawy, osuszenia i oczyszczenia pól z kamieni i t. p. z zagranicznemi współzawodniczyć mogą, tak z drugiéj strony chęć postępowania na téj drodze powinna dla nas tém większym być bodźcem do osięgnienia korzyści, jakie daje wysoka kultura, a w jéj następstwie używanie siewników. Do głównych zalet siewników należy podług jednozgodnego zdania wszystkich, co je posiadają, rolników oszczędzenie najmniéj czwartéj części ziarna do siewu, bez straty na ilości słomy, i to przy używaniu rzędowników za najlepsze uznanych, które nie sieją w szerokie rzędy do obradlania, ale w 5 do 6 cali tylko odległe rządki. To téż, — kiedy w sąsiednich nam krajach i prowincyach siew rzędowy tak dalece się rozpowszechnił, że go włościanie nawet już uży-

wają, a u nas przeciwnie stósunkowo bardzo mała liczba do niego się skłania, — nie od rzeczy będzie przytoczyć w téj ważnéj materyi słowa Nathusiusza, które brzmią:

„Do sprawiedliwego oszacowania siewu rzędowego nie należy brać rezultatu jednego roku, ale mieć ogólny stan pola na oku; rolnik jest zmuszony pilnie orać, włóczyć i czyścić ziemię, bo inaczéj siewnikby dobrze nie chodził, skutkiem zaś tego nie tylko się kultura całego kraju podnosi, ale i uprawa staje się ogrodową.“

Słowa te niech nam zwrócą uwagę na ten korzystny i praktyczny wynalazek, nie abyśmy o nim dopiero wtenczas wątpić zaprzestali, kiedy już inny jaki w jego miejsce wstąpi, lub kiedy już za późno będzie powetować stracone korzyści.

Odwołując się na rozprawy ś. p. Cegielskiego i P. Koszutskiego w przeszłorocznich numerach Ziemianina umieszczone, chcę tu tylko z méj strony następujące zrobić uwagi.

Powszechnie spostrzeżono, że po siewie rzędowym lepiéj się udają nietylko w ogóle wszystkie następne płody, ale szczególnie koniczyna. Przypisują to starannéj uprawie, koniecznéj pod siew rzędowy; nam się jednak zdaje, że oprócz tego, niezawodnie bardzo słusznego powodu, inny jeszcze tutaj ważną odgrywa rolę, zboże bowiem, stojąc rzędami, lubo po wyrośnięciu zamyka się górą, pozostawia przecież dołem wzdłuż idące otwory przepływ powietrza ułatwiające, podczas gdy zboże rzutem siane, nieregularnie stojąc, podobnych otworów nie tworzy. Za pośrednictwem tych otworów odbywa się ciągle przypływ świeżego powietrza od dołu, które się z rolą i roślinami bezpośrednio łączy i wegetacyą w czasie właściwym bezustannie budzi. Rola tym sposobem wstępuje z atmosferą w stósunek bezpośredni, z któréj sobie przywłaszcza pierwiastki pożywne, a przez przypływ powietrza łatwiéj wietrzeje, co, jak wiemy, jest korzystne. Prócz tego w czasie wielkiéj posuchy powietrze chłodne nocami łatwiejszy ma przystęp i pokrzepia osłabłe rośliny.

Co do siewników samych, to na Śląsku używają najpowszechniéj teraz, — przy szerokości sześciostopowéj od koła do koła, — 12 do 14-rzędowych siewników z odstępami 6-calowemi do siewu oziminy, a 5 do 5 $^{1}/_{7}$″ do siewu jarzyny, a nie 15-rzędowych z odstępami 4 $^{4}/_{5}$ cala, jak je fabryka Cegielskiego wyrabia, które atoli mogą być równie jak siewniki śląskie ustawione i dla tego, komuby się odległość rzędowa w Śląsku używana odpowiedniejszą zdawała, nie trudno będzie ją mógł u siebie zastósować.

Ponieważ wzmiankowane siewniki nietylko wszelkie zboża, grochy, boby i t. p., ale też koniczyny i rzepie za pomocą osobnego niekosztownego przyrządu dokładnie sieją, do siania których prawie bez siewnika obyć się nie można, gdyż dla każdego silniejszego wiatru siać ich ręką niepodobna, przeto, nabywając siewnik rzędowy, oszczędzamy tym sposobem niezbędne koszta siewnika do koniczyn i rzepiu.

Rozważając rzecz bliżéj, nic mniéj nas nie powinno odstraszyć, jak nibyto wysokie koszta nabycia siewnika rzędowego. Na pozór są one dość znaczne, chociaż na średniéj wielkości wsi prawie w jednym roku samém oszczędzeniem zasiewu się wrócą. Zróbmy obrachunek: weźmy n. p. wioskę tysiąc-morgową, któréj orna ziemia wynosi 800 mórg; te, podzielone na 10 pól, mają 6 obsianych zbożem i t. p., 4 zaś pozostają pod kartoflami, koniczyną i pastwiskiem i t. d.; przyjmijmy, że z tych 6 pól dla niedokładnéj jeszcze kultury tylko 4 kwalifikują się pod siew rzędowy, pozostanie więc $80 \times 4 = 320$ mórg do obsiania w rzędy. Przyjmując ogólnie tylko szefel wysiewu na morgę przy siewie zwykłym, oszczędzamy według powyższego orzeczenia czwartą część 320, zatém 80 szefli czyli, licząc szefel zboża w przecięciu po 2 tal., 160 tal.; a ponieważ cała machina kosztuje około 200 tal., więc nieomal w jednym roku sama się przez się zapłaci.

Wprawdzie mniejsze gospodarstwa, od 200 do 400 mórg obejmujące, które często, nawiasem powiedziawszy, w lepszéj są kulturze, niż większe, musiałyby podług tego obrachunku kilka lat czekać, nimby im się koszta zakupna wróciły, a i trudnoby im było zebrać się od razu na rzeczoną sumę; ale i tutaj znalazłby się nieraz sposób przy dobréj chęci, gdyby takich gospodarzy 3 lub 4 w formie asocyacyi, — u niemieckich właścicieli włościańskich już nawet poniekąd praktykowanéj, — połączyć się chciało i wspomnianą machinę, ku wspólnemu użytkowi wspólnym kosztem zakupiło. Folwark taki obsiewa mniéj więcéj 80 mórg oziminą, na obsianie tych potrzebny jest siewnik przez 4 dni, ponieważ takowy dziennie bez trudności 20 mórg obrobić zdoła; najlepszy siew odbywa się w ostatnich 3 tygodniach września, zatém w czasie 21 dni, z czego wynika, że przy dobréj organizacyi nawet 5 folwarków jednym siewnikiem obyćby się mogło.

Oszczędzenie zboża przy zasiewie drylowym daje się przedewszystkiém uczuć w latach nieurodzajnych, przyczyną wysokich cen zboża zwykle będących, w których, jak w roku zeszłym, żyto do 3, a pszenica do 4 tal. za szefel dochodziła. W takich latach wynosi oszczędzenie zboża siewnego na mniejszych wsiach około 500, na większych zaś 1000 i więcéj talarów rocznie, co podnosi wartość wsi o 10,000 resp. 20,000 tal.

Koszta uprawy pod siew rzędowy, jako i samego wykonania tegoż są tylko pozornie większe, albowiem, o ile uprawa roli akuratniejsza, o tyle sama z siebie lepszy plon przyniesie; co się tyczy siewu, to — siejąc zwyczajnie, — trzeba 2 razy rolą uwlec, potém exstyrpatorem lub drapaczem przejechać i znów 2 razy siew zawlec, podczas gdy przed siewem drylowym także tylko 2 razy się rolą włóczy, potém lekko walcuje i siewnikiem przejeżdża, na czém zwykle cała manipulacya się kończy.

Drylowanie ma jeszcze tę korzyść, że, ile się zasieje, tyle roboty jest całkowicie skończonéj, a choćby tu i owdzie pozostały niezasypane rowki, to takowe przez deszcz się same zamielą lub téż późniéj bez szkody powalcowane być mogą; przeciwnie zaś siew rzutowy, jeżeli nie został zawleczony lub przynajmniéj zaexstyrpowany przed deszczem, jak się to często zdarza, w znacznéj części zmarnieje; daléj siew rzędowy wydaje nietylko lepszy plon, ale ziarno równiejsze i słomę silną, nie dozwalającą nawet przy największéj bujności zlegnąć się pszenicy, co jest rzeczą nie małéj wagi; wreszcie nietylko nie potrzeba się starać o trudnego już dzisiaj dobrego siewacza ręcznego, ale też nie potrzeba siewu pilnować bezustannie, zamknąwszy skrzynię, w któréj się siew znajduje; a ponieważ przy pewném doświadczeniu można naprzód obliczyć, na jaki czas lub na jaką przestrzeń siew w skrzyni zamknięty wystarczy, może właściciel lub urzędnik bez obawy o kradzież i t. p. na czas pewny się oddalić i uwagę swoją na inny przedmiot spokojnie zwrócić.

Siewniki rzędowe można także z wielką korzyścią do zasiewu buraków i kukurudzy używać, a przez to nietylko zwykle w tym czasie bardzo potrzebne siły ręczne gdzieindziéj użyć, ale także znaczne koszta sadzenia ręcznego oszczędzić, będąc przytém w stanie znaczniejsze przestrzenie obsadzić, ponieważ jeden drylownik 20 mórg dziennie wysadzić może.

Drylownikiem sadzone ziarna, leżąc bardzo blisko siebie, wydają z powodu tego nietylko w znaczniejszéj ilości pożywniejszą paszę, ale także nie potrzebują wcale opielenia ręką, tylko kilkarazowego obradlenia obsypywaczem konnym; nim to jednak nastąpi, — ile możności zaraz po zasiewie, — powinno się przejechać pomiędzy rzędami, które się zwykle w odległości 14″ robi, tak nazwaném radełkiem Taylora, mającém tę własność, że, wzruszając i zgłębiając ziemię do wszelkiéj głębokości, nie wyrzuca takowéj wcale i pozostawia rolą zupełnie równą.

Z téjto przyczyny przydatne jest radełko wspomniane szczególnie do rzepiu drylowanego, który najlepiéj siać w odstępach dziewięcio-calowych; rola tym sposobem wzruszona i zgłębiona, nietylko ułatwia przystęp powietrza, ale też przyczynia się do wzrostu i rozkrzewienia się roślin przed zimą, a pozostając równą, wciąga regularnie wodę deszczową,

która przy uprawie w radlonki pozostaje najczęściéj w takowych aż do zimy i przymarza potém do młodych roślin.

Co do głębokości, w jakiéj ziarna ziemią zakryte być winny, okazało doświadczenie, że pszenicę, jęczmień, owies, kukurudzę na trzy cale, żyto, groch na $2\frac{1}{2}$, łubin na $1\frac{1}{2}''$ przykrywać należy; olejne zaś nasiona, koniczyny, marchew i buraki jak najmieléj przysypywać trzeba.

Zresztą obawa o zbyt trudne przysposobienie roli do siewu rzędowego jest częstokroć zupełnie płonną, albowiem uprawa nie potrzebuje być w ogóle lepsza, jak ją od dobrego rolnika wymagamy. Jest atoli rzeczą pewną, że najlepszy skutek wydaje uprawa rzędowa na rolach średnich, przepuszczalnych; na rolach zaś ścisłych, zimnych i nieprzepuszczalnych, jako też na znacznie pochyłych i piaszczystych nie jest wcale stósowną.

Że, w czasie siewowi oziminy niesprzyjającym, siewnik drylowy bardzo jest pomocném narzędziem, na to mamy dowód jawny z jesieni r. z., albowiem, podług ogólnych raportów siewy rzędowe daleko lepiéj stały, niż rzutowe, a w Nowéj Marchii silne wiatry za miałko leżące ziarna zupełnie pokrycia pozbawiły.

Nie ociągajmy się zatém dłużéj i weźmy do serca powszechne już w Niemczech przysłowie, które w polskim przekładzie brzmi:

Kto drylem siewa,
Niech się spodziewa
Ze siewu swego
Ziarna przedniego.

W końcu, — ponieważ jest rzeczą niezaprzeczoną, że do umiejętnego obchodzenia się z drylownikami nie wystarcza żaden przepis, lecz potrzebném jest praktyczne przyuczenie się i przypatrzenie całéj manipulacyi, — nadmieniamy, że oprócz wymienionych w rozprawie ś. p. Cegielskiego właścicieli w nowszym czasie znów z jego fabryki następujący Panowie nabyli siewniki: Jouanne w Maliniu, Rogaliński w Retkowie, Czarliński w Brąchnówku, Kierski w Pobórce, Skrzydlewski w Sulęcinie, hr. Potocki w Tulcach, Jackowski w Pomarzanowicach, Tow. Rolnicze powiatu Wągrowieckiego, Tustanowski w Kniechyniczu w Galicyi, hrabia Mniszech w Kruchelu w Galicyi, Świeżawski w Ponikwie w Galicyi.

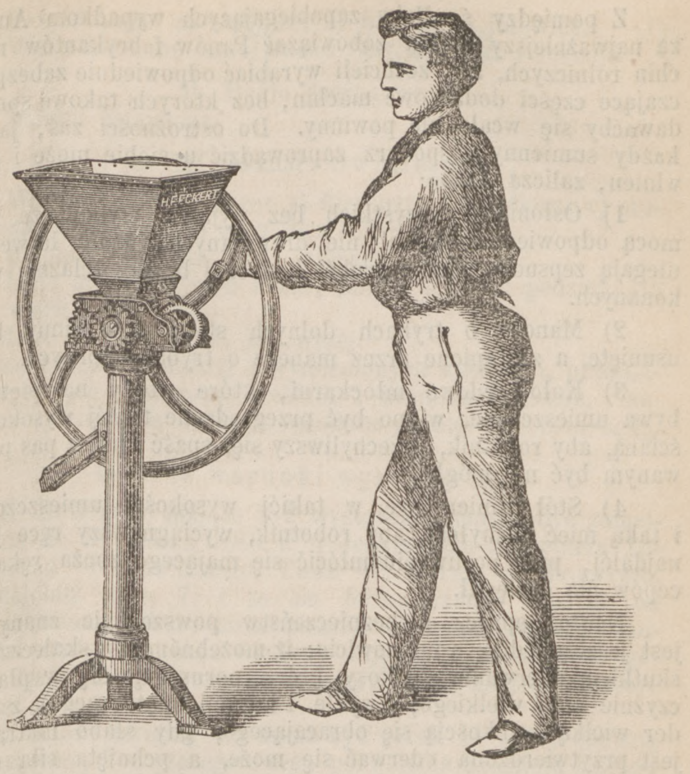
Tym sposobem podajemy sposobność do naocznego przekonania się o wartości rzeczonych siewników i zarazem bliższego zapoznania się z takowemi.

A. Lubomęski.

Ręczny śrótownik,

przeznaczony do śrótowania wszelkiego zboża na obrok dla koni, bydła i t. p., mianowicie dla mniejszych gospodarstw, gdzie nie masz pędzonych parą, lub za pomocą konnych manężów poruszanych śrótowników.

Maszyna ta odznacza się taniością, praktycznością i prostotą konstrukcyi. Składa się ze skrzyni z lanego żelaza, spoczywającéj na żelaznym, wewnątrz próżnym filarze, w któréj umieszczone są dwa kute stalowe walce, skośnie nacinane, mogące być roz- i dośrubowywane, odpowiednio do grubości śrótu, jaki mieć chcemy. Do sypania zboża służy nad walcami umieszczone pudło z blachy żelaznéj, opatrzone na dole zasuwką do zatrzymywania lub wpuszczania zboża pomiędzy żelazne walce. Osie walców spoczywają w brązowych panewkach, opatrzonych przyrządem do smarowania. Śrótownik obraca się za pomocą korby przy kole pędowém. Śrót wypada otworem lejkowatym, przy słupie umieszczonym. Przy użyciu nie należy za nadto mocno puszczać ziarna, bo



się walce psują. Jeden człowiekześrótuje przez godzinę, odpowiednio do cienkości śrótu, 12 do 16 mac. Jeżeli maszyna ma być w ciągłém użyciu, dobrze sprowadzić zaraz drugą parę walców rezerwowych w cenie 10 tal. Walce mogą być ostrzone 3 do 4 razy, a każde naostrzenie kosztuje w fabryce 2 do 3 tal. Cena téj maszynki w Berlinie w fabryce Eckerta jest 25 tal.; waży 145 funt.

Skaleczenia sprawiane przez machiny rolnicze.

(Gazeta Rolnicza).

Ktoś utrzymywał, że człowiek więcéj dba o bydlę swoje, niźli o brata swego. Zdanie to bezwątpienia za śmiałe, ale w części jest usprawiedliwioném. Mimowolnie przyszło ono nam na myśl, gdyśmy czytali w „Klinice“, piśmie lekarskiém, artykuł Pana H. D. o wypadkach śmierci i kalectwa, zaszłych przy używaniu machin rolniczych. Dość ścisły obrachunek przekonywa, iż rok rocznie przynajmniéj 800 nieszczęśliwych wydarza się przypadków przy użyciu machin rolniczych, z których $^2/_3$, jak statystyka naucza, kończą się śmiercią lub ciężkiém, do śmierci trwającém kalectwem. Autor przyznaje, że pewna część wypadków ma przyczynę w swawoli pracujących, w niestósowności ubrania, w braku oświaty u naszego ludu i t. p., ale są to nie główne, ale drobne przyczyny, a całe złe leży w wadliwéj budowie machin rolniczych i w pominięciu urządzeń ochronnych, bez których, nawet przy wielkiéj ostrożności i przezorności ze strony pracujących, uniknąć przypadków nie można. Każdy, mający najelementarniejsze pojęcia z mechaniki, łatwo przekonać się może, iż machiny te w ten dałyby się skonstruować i ustawić sposób, że niebezpieczeństwo byłoby prawie niemożebném. ~~Autor ma tu słuszność~~. Sami znaliśmy takie gospodarstwa, gdzie młockarnia i sieczkarnia były bardzo blisko siebie ustawione, a przechód między niemi konieczny. Ponieważ tryby nie były tam niczém osłonięte, przeto nie było roku, w którymby kilka nieszczęśliwych wypadków nie było się zdarzyło. Po rozsunięciu zaś tych machin przypadki o wiele się zmniejszyły.

Z pomiędzy środków zapobiegających wypadkom Autor za najważniejszy uważa zobowiązać Panów fabrykantów machin rolniczych, aby zechcieli wyrabiać odpowiednie zabezpieczające części dodatkowe machin, bez których takowe sprzedawaćby się wcale nie powinny. Do ostrożności zaś, jakie każdy sumienny gospodarz zaprowadzić u siebie może i powinien, zalicza Autor:

1) Osłonięcie wszystkich bez wyjątku trybów za pomocą odpowiednich pudeł nie drewnianych, które łatwemu ulegają zepsuciu, lecz z grubéj i mocnéj blachy żelaznéj wykonanych.

2) Maneże o trybach dolnych stanowczo winny być usunięte, a zastąpione przez maneże o trybach górnych.

3) Koło pędowe młockarni, które wtedy na piętrze bywa umieszczone, winno być przegrodzone takiéj wysokości ścianą, aby robotnik, przechyliwszy się, spaść i przez pas porwanym być nie mógł.

4) Stół winien być w takiéj wysokości umieszczony i taką mieć pochyłość, aby robotnik, wyciągnąwszy ręce jak najdaléj, przy posuwaniu młócić się mającego zboża rękami cepów nie dosięgał.

Nadto, oprócz niebezpieczeństw powszechnie znanych, jest jeszcze jedno, a mianowicie: iż możebném jest skaleczenie skutkiem oderwania się kosy, która, poruszając się w płaszczyznie koła wielkiego, (zwykle 4 kosami opatrzonego), z nader wielką szybkością się obracającego, gdy słabo mutrami jest przytwierdzona oderwać się może, a pchnięta siłą odśrodkową, która tu jest bardzo znaczna, zdolna jest śmiertelnie zranić. Ztąd jedna z przestróg więcéj, aby w kierunku płaszczyzny koła, na którém kosy są osadzone, żaden z robotników się nie znajdował.

W końcu Autor pisze: „Jak do rewizyi lokomotyw i dróg żelaznych mamy ludzi specyalnych, czuwających nad bezpieczeństwem publicznem, tak i do machin rolniczych należałoby mieć takichże, gdyż liczba przypadków przy tych ostatnich jest przerażająco większa, bo od czasu istnienia u nas dróg żelaznych, zapewne razem wziętych, nie było tyle przypadków, ile się rok rocznie przy machinach rolniczych wydarza. Zdaniem mojém, okoliczność ta winna być uwzględnioną. Wszystko z naszéj strony zrobione być winno, co stanowczo położyć może tamę skuteczną nieszczęściu. Inną kategoryą ostrożności, jako od nas niezależną, winniśmy poruczyć właścicielom lub oficyalistom; mianowicie chodzi tu o wybór wieku, roztropność pracującego, obcisłe ubranie a przedewszystkiem o trzeźwość."

Artykuł pomieniony porusza bardzo ważne kwestye — kwestyą życia i zdrowia mieszkańców, kwestyą spokojności naszego sumienia, które niepokojoném być winno każdym takim wypadkiem nieszczęśliwym. Nie przypuszczam zaś, aby sumienie nasze mogło być tak nieczułém, iżby mimo puszczało wrażenia podobnych wypadków. Wina atoli nie na samych rolnikach ciąży. Winni oni tylko złego umieszczenia machin i doboru ludzi za młodych do obsługi maszyn. Daleko większa odpowiedzialność ciąży na fabrykantach. Gdyby ci wyrabiali machiny z zabezpieczeniami, żaden rolnik nie zawahałby się dać kilku talarów więcéj. Ale rolnik kupuje tak, jak jest, na jego żądanie fabrykant ani jednéj śrubki nie doda więcéj. Nie mała także wina ciąży na saméj ludności. Ubiera się ona niewłaściwie. Najczęściéj przypadki pochodzą z wciągnięcia przez tryb jakiéj części odzienia. Dla czego w zakładach fabrycznych, gdzie jest może więcéj machin, także niczém nie osłoniętych, wypadki są bardzo rzadkie? Dla tego, że robotnik ubiera się tam obcisło. Zdaje się więc, iż przedewszystkiém należałoby wydać rozporządzenie fabrykantom machin, aby wszystkie machiny rolnicze, a szczególniéj młockarnie i sieczkarnie, budowali z przyrządami ochronnemi.

Pranie owiec gypsofilą czyli łyszczycą.

Proszony od Obywateli na Sejmiku Toruńskim o podanie w Ziemianinie sposobu prania owiec gypsofilą, czynię to ochotnie, nie wchodząc w to, czy sposób ten mniéj lub więcéj znany, czy był już podany przez Ziemianina, czy nie.

Przygotowania do prania. W bliskości stawu gotuje się przez 35 minut w kotle, 14 węborków wody zawierającym, (węborek po 15 kwart licząc,) 2 funt., jeżeli się chce lepiéj oprać, 3 funt. gypsofili, którą mieszać ciągle należy, aby się nie przypaliła. Gypsofilę wsypuje się dopiero po zagotowaniu się wody, potém cedzi się odwar przez prześcieradło czyste w naczynia, n. p. kadzie z gorzelni, browaru lub też większe wanny. Przygotowawszy tak płyn do prania, ustawia się 3—4 takich kadzi, w których kolejno owca niżéj podanym sposobem opieraną bywa.

Woda do prania koniecznie powinna być miękką; chronić się trzeba wody zakwaszonéj roślinami, torfem a przedewszystkiém wapiennéj, gdyż wapno z tłuszczem daje mydło nieprzepuszczalne.

Bierze się przecięciowo 1—1½ funt. gypsofili na 10 owiec. (Gypsofilę sprowadza kupiec Levi z Inowrocławia wprost z Węgier. Można ją u nas łatwo sadzić, jak to w Kopaszewie pod Wyskocią robią).

Pranie. Na wieczór zamacza się owce, jak zwykle, pławiąc je; nazajutrz rychło rano spłókuje się owce w stawie, poczém, gdy woda osiąknie, pierze się sztucznie w naczyniach do tego urządzonych. Na 10 węborków zimnéj wody wlewa się 3 węborki odwaru a 4 gorącéj wody; jeźli odwar gypsofili jest jeszcze gorący, dolewa się mniéj waru tak, aby mieszanina miała około 14°, najwięcéj 16°, wyjątkowo zaś 18° Réaumura, jeźli tłuszcz nie chce się dać zeprać. (Rzadko można wody na 20° Réaum. ciepłéj używać, gdyż niektóre gatunki wełny już przy 18° R. skłonne są do pilśni (Filz).

W téj mieszaninie 10 owiec się opiera a potém odmienia się płyn, wylewając brudny. Taką kąpiel owca odbywa z naczynia do naczynia tyle razy, aż nie stanie się czystą, przyczém starać się o to trzeba, aby temperatura w każdém naczyniu coraz była niższą, a w ostatniém, aby temperatura wody zbliżoną była do temperatury powietrza. Po wysadzeniu owcy z kąpieli wyciska się płyn z wełny a potém równa się na owcy runo pławieniem w stawie.

Ktoby chciał wiedzieć jeszcze bliższe szczegóły prania, łatwo ich prawdopodobnie dowie się od Zarządu dóbr Kotowa pod Grodziskiem, gdzie już dawno tym sposobem owce piorą.

B. K.

Towarzystwa Rolnicze.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego we Lwowie.

(Rolnik).

Walne zgromadzenie Towarzystwa Gospodarskiego, o którego zagajeniu zdaliśmy sprawę w 9 numerze Ziemianina, zajmowało się głównie uchwaleniem nowego statutu Towarzystwa. Pięć dni zajęły obrady nad tym przedmiotem, toczone bardzo gorliwie na rannych i wieczornych posiedzeniach.

Oprócz tego załatwiono następujące ważniejsze sprawy:

Dokonano wyboru czterech członków komitetu w miejsce ustępujących PP. Adama ks. Sapiehy, bar. Gostkowskiego, Józefa Geringera i Konstantego z Siemuszowy Pietruskiego. Wybór ponawiany kilkakrotnie padł ostatecznie na PP. Seweryna Smarzewskiego, Piotra Grosa, Cezarego Hallera i Mieczysława Szczepańskiego. Wybrani przedtém

bardzo znaczną większością głosów PP. Adam ks. Sapieha i Kornel Krzeczunowicz stanowczo przyjęcia wyboru odmówili.

Na wniosek Komisyi Rachunkowéj uchwalono wydać Komitetowi pokwitowanie za rok ubiegły z obrotu funduszów Towarzystwa i Zakładu Dublańskiego.

Byłemu profesorowi Szkoły Dublańskiéj, Maksymilianowi Żelkowskiemu, uchwalono dać emeryturę po 100 złr. w. a. miesięcznie.

Prośbę wdowy po ś. p. Stanisławie Przyłęckim, byłym przez lat dwadzieścia sekretarzu Towarzystwa, o udzielenie jéj pensyi wdowiéj lub zapomogi usunięto przejściem do porządku dziennego.

Na wniosek P. Kornela Krzeczunowicza, poparty obszernym memoryałem, uchwalono: „Polecić Komitetowi, aby podał petycyą do Rady Państwa, iżby na kraj nasz wymierzoną była tylko ogólna kwota podatków gruntowych i domowych, na podstawie cen zamiennych z ostatnich lat dwudziestu; ustanowienie zaś przepisów względem rozkładu téj kwoty wewnątrz, aby pozostawiono sejmowi krajowemu.“

Memoryał P. Krzeczunowicza w tym przedmiocie uchwalono odbić osobno i rozesłać wszystkim członkom Towarzystwa Gospodarskiego dla poznajomienia ich dokładnie z tą tak ważną dla kraju sprawą.

W sprawie Szkoły Dublańskiéj uchwalono podać petycyą do sejmu o podwyższenie jéj uposażenia z funduszów krajowych na 10,000 złr. wart. austryackiéj rocznie. Zarazem uchwalono na wniosek P. Mieczysława hr. Dzieduszyckiego prosić Rząd o udzielenie z funduszów Państwa sumy odpowiedniéj na wystawienie potrzebnych budynków w Dulanach.

W końcu uchwalono w przedmiocie dalszego wydawnictwa „Rolnika“ od 1 lipca po koniec roku bieżącego zgodnie z wnioskami Pana Kornela Krzeczunowicza, do których się i Komitet przychylił, pozostawić Komitetowi zupełną wolność w tym przedmiocie postąpienia w miarę funduszów, jakiemi będzie rozporządzał, i własnego uznania, po wtóre polecić Komitetowi, iżby porozumiał się z wydawnictwem czasopisma rolniczego w Krakowie w téj myśli, czy nie możnaby, ażeby wychodziło nadal jedno pismo rolnicze, będące organem wspólnym obu Towarzystw, Lwowskiego i Krakowskiego.

Ważniejsze sprawozdania, wnioski i akta, przedłożone walnemu zgromadzeniu, zamieścimy w miarę ich ważności w przyszłych numerach Ziemianina.

Wiadomości rolnicze.

Szczegółowy program wystawy koni, bydła i świń, która się odbywać będzie w Wrocławiu w dniach 13 i 14 maja 1869 r.

W przeszłych num. Ziemianina podaliśmy szczegółowe programy wystaw: bydła opasowego i owiec, dziś podajemy program wystawy koni, bydła i świń.

I Oddział: Konie.

1. Konie wierzchowe, do polowania i wojskowe: a) ogiery zdatne do stada; b) klacze zdatne do rozpłodu; c) konie od 3 do 5 lat mające bez różnicy płci.
2. Konie powozowe: a) ogiery; b) klacze; c) od 3 do 5 lat, w warunkach, jak wyżéj.
3. Konie fornalskie, robocze: a) ogiery; b) klacze; c) od 3 do 5 lat; wszystkie trzy rodzaje w warunkach, jak wyżéj.
4. Konie powozowe parami ustawione.
5. Konie robocze dto dto

II Oddział: Bydło.

A. Bydło do chowu.

1. Holenderskie, oldenburgskie i pokrewne rasy: a) stadniki; b) krowy; c) jałowice.
2. Bydło z gór: a) stadniki; b) krowy; c) jałowice.
3. Shorthorny: a) urodzone w Anglii 1. stadniki, 2. krowy, 3. jałowice; b) urodzone w innych krajach 1. stadniki, 2. krowy, 3. jałowice.
4. Krzyżowania: a) stadniki; b) krowy; c) jałowice.
5. Wszystkie inne mniéj znane rasy, gatunki i rodzaje.

B. Bydło pociągowe parami ustawione.

III Oddział: Świnie.

1. Wielka angielska rasa: a) kiernozy; b) maciory; c) prosięta, nie mające roku, bez różnicy płci.
2. Średnia angielska rasa: takisam podział.
3. Mała angielska rasa biała, czarna i pstra: podział, jak wyżéj.
4. Inne rasy: podział, jak wyżéj.

Za zwierzęta, każdéj z wymienionych kategoryi, przeznaczone są jako nagrody srebrne i bronzowe medale. Nazwiska sędziów dla każdego oddziału późniéj ogłoszone będą.

Ogólne warunki wystawy są:

1. Zwierzęta, mające być wystawione muszą być zameldowane do 31 marca 1869 r. u Jeneralnego Sekretarza Towarzystwa Wędrowniczego, Pana W. Korna w Wrocławiu, Fränkelplatz num. 7, i to na formularzach, których od wzmiankowanego Sekretarza piśmiennie zażądać należy; muszą zaś stanąć na placu wystawy najpóźniéj 13 maja do godziny 7méj rano. Przyjęcie nastąpi, o ile miejsca starczyć będzie.

2. Żadne zwierzę nie może być przed 14 maja, godziną 6 wieczorem, bez szczegółowego pozwolenia Komitetu z placu wystawy wyprowadzone.

3. Wystawcy płacą za miejsce: od konia 4 tal.; od starego bydlęcia 2 tal; od młodocianego bydła talara; od świni talara. Pieniądze płacą się przy zameldowaniu, przy niedostawieniu zaś zwierzęcia na wystawę nie zwracają się.

4. Wystawcy są obowiązani słuchać wskazówek i ulegać urządzeniom Komitetu, lub przez tenże umocowanych osób.

5. Zwierzęta podejrzane o zaraźliwą chorobę mogą być natychmiast z placu wystawy wydalone.

6. Komitet nie przyjmuje żadnéj odpowiedzialności za możliwe straty, lub uszkodzenia wystawionych zwierząt.

7. Potrzebna pasza dla inwentarza będzie w pobliżu wystawy — za opłatą — w zapasie.

8. Zwierzęta ustawione będą podług alfabetu, odpowiednio do nazwiska miejsca, skąd pochodzą, podług wyżéj podanego podziału. Każde zwierzę dostaje numer, którego wystawcy samowładnie zmienić lub usunąć nie wolno. Podług tych numerów ułożony będzie katalog.

9. Osądzenie wystawionych zwierząt przez sędziów i przyznanie nagród nastąpi 13 maja.

10. Nagrody rozdzielane będą podług wyżéj podanego podziału. Jeżeli w jakich oddziałach lub klasach nie będzie wcale zwierząt wystawionych lub takie, któreby się nie kwalifikowały do nagrody, w takim razie przeznaczone do tych oddziałów nagrody zostaną innym rozdane resp. ilość premii dla innych klas zostanie powiększoną, albo też użyte będą jako nagrody programem nieprzewidziane.

11. Fałszywe lub całkiém nieprawdziwe podania wystawców wyłączają od nagrody; jeżeli zaś wykryte zostaną już po ukończeniu czynności sędziów, nastąpi wstrzymanie wydania nagrody.

12. Nie ma apelacyi przeciwko orzeczeniom sędziów, którzy jednakże mogą wątpliwości pomiędzy sobą, w przyznaniu nagrody dwom na oko zupełnie równym, co do własności zwierzętom, przedłożyć do rozstrzygnięcia Komitetowi.

13. Natychmiast po oszacowaniu i przyznaniu nagrody wystawca zwierzęcia otrzyma tablicę, na któréj wypisany będzie numer premiowanego zwierzęcia i rodzaj nagrody. Tablice te zawieszą się nad premiowanemi zwierzętami i pozostaną do końca wystawy. Osobnéj uroczystości rozdzielania nagród i przeprowadzania premiowanych zwierząt nie będzie.

Na walném zgromadzeniu Centr. Tow. Roln. Sląskiego z dnia 11 stycznia 1869 r.,

referował w kwestyi średniéj szkoły rolniczéj w Popielowie (Popelau) przewodniczący téjże szkoły, Pan Pietruski, jak następuje:

„Szkoła w Popielowie (Popelau) skończyła z dniem 20go sierpnia 1868 r. jedenasty rok swego istnienia. W dniu tym odbył się coroczny examen przed Kuratorium Zakładu pod przewodnictwem JO. księcia na Raciborzu.

W ostatnim roku szkolnym odeszło 21 uczni a 25 przyjęto do Zakładu. Z 40 uczni obecnie będących w Zakładzie jest 31 z obwodu Opolskiego; 7 z obwodu Wrocławskiego; 1 z Polski i 1 z austryackiego Śląska. Z małemi wyjątkami rodzice tych uczni należą do stanu rolniczego.

W czasie tego 11-letniego istnienia Zakładu przyjęto do niego 142 uczni, z których 102 poszło w praktykę, a 40 znajduje się jeszcze w Zakładzie. Przedmiotów naukowych udzielało dotąd 5 nauczycieli, z których jeden wykładał rolnictwo; drugi nauki przyrodzone; trzeci udzielał lekcyi w klasie przygotowawczéj (rachunków, jeografii, historyi i t. d.); czwarty wykładał weterynaryą; piąty miernictwo, niwelacyą, robienie map i t. d. Lekcye odbywały się dziennie w 8 godzinach; reszta czasu była przeznaczona na gotowanie się na lekcye i na rekreacyą.

Praktyczném okazało się, w zimowym semestrze przeważnie uczni teoretycznie kształcić; natomiast w latowym semestrze z teoryą łączyć przedewszystkiém wykład praktyczny, połączony z demonstracyami. Tak postępując, osięga się najkorzystniejsze rezultaty.

Kończąc, oznajmia Referent o stanie gospodarstwa rolniczego w Popielowie i podnosi korzystne rezultaty, osięgnięte z melioracyi łąk."

Wspomnienie pośmiertne.

W przeszłym miesiącu zakończył nagle, w sile wieku, życie Wilhelm Janke, redaktor Śląskiéj Gazety Rolniczéj. Wykształcony teoretycznie i praktycznie w zawodzie rolniczym, wspierał całe życie czynnie i skutecznie wszelki przemysł, bądź bezpośrednio, bądź pośrednio rolnictwa dotyczący, a w roku 1860 zaczął redagować wspomnianą Gazetę, która pod jego umiejętném kierownictwem wkrótce niezmiernie się rozpowszechniła i jest dzisiaj bez wątpienia jednêm z najpraktyczniejszych i najwięcéj pouczających czasopism rolniczych. — Uważamy przeto za obowiązek wspomnieć w kolumnach Ziemianina o zgonie dla spraw rolniczych, a w szczególności czasowego piśmiennictwa rolniczego zasłużonego męża. — Cześć jego popiołom!

Rezultaty ostatniego spisu inwentarza w państwie Pruskiém.

Biuro Statystyczne w Berlinie podaje następujące daty ostatniego liczenia inwentarza, odbytego dnia 7go grudnia 1867 r., według którego w całém państwie Pruskiém, włącznie z nowemi prowincyami jest: koni 2,313,817; bydła w ogóle 7,996,818 (w tém krów 4,865,898); owiec 22,262,078; świń 4,875,114; osłów 9,060; mułów 747; kóz 1,343,615; psów 1,622,738; ulów pszczół 1,306,137.

Porównując liczby te z liczbą mieszkańców każdéj prowincyi, można ułożyć następującą tabelę, wykazującą najprzód szczegółowo ogólną ilość każdego gatunku inwentarza, dalej ile go przypada (z czterech głównych gatunków) na 100 mieszkańców i ile na milę kwadratową. Z téj tabeli przekonamy się, że Wielk. Ks. Poznańskie bynajmniéj nie poślednie zajmuje miejsce pomiędzy innemi prowincyami państwa Pruskiego tak co do ogólnéj liczby inwentarza, jak i co do ilości, przypadającéj na 100 mieszkańców i na milę kwadratową. Zestawienie to statystyczne daje nam daléj jasny obraz, że nasze Księstwo bynajmniéj nie stoi w tyle po za ogólnym postępem i kulturą gospodarczą.

Nr. bieżący.	Prowincya.	Ilość mieszkańców.	Konie.			Bydło.			Owce.			Swinie.			Osły.	Muły.	Kozy.	Psy.	Ule pszczół.
			W ogóle.	na 100 m.	na milę □	W ogóle	na 100 m.	na milę □	W ogóle.	na 100 m.	na milę □	W ogóle.	na 100 m.	na milę □					
1.	Prusy	3,090,960	540,721	17	477	1,026,574	33	906	3,752,819	121	3,312	676,933	22	795	168	44	40,807	202,218	136,822
2.	W. Ks. Poznańskie	1,537,338	195,283	13	373	494,831	32	954	2,922,424	190	5,577	345,668	22	658	1,102	87	39,011	127,029	89,531
3.	Brandenburgia	2,719,775	246,093	9	340	614,741	23	836	2,799,861	103	3,859	542,475	20	750	407	13	178,458	178,958	106,811
4.	Pomorze	1,445,635	180,866	13	332	416,977	29	765	3,370,251	233	6,184	320,293	22	588	183	15	47,317	105,526	87,025
5.	Śląsk	3,585,752	260,657	7	356	1,246,098	35	1,702	2,631,117	73	3,597	445,563	12	609	601	29	126,037	283,097	136,934
6.	Saxonia	2,067,066	177,204	8	388	582,878	28	1,276	2,137,093	103	4,677	652,285	32	1427	316	106	230,884	189,341	92,940
7.	Westfalia	1,707,726	124.788	7	314	574,706	34	1,574	635.116	37	1,904	346.533	20	952	3,083	75	159.534	115,773	106,971
8.	Nadreńska Prowincya	3,455,358	146,240	4	299	991,881	29	2,033	557,719	16	1,143	455,924	13	934	1,585	66	221,716	146,238	171,523
9.	Hohenzollern	„	6,270	„	„	44,181	„	„	14,193	„	„	16,435	„	„	5	—	1,535	2,200	6,657
10.	Obwód Jady (Jadegebiet)	„	45	„	„	97	„	„	187	„	„	34	„	„	„	—	22	73	10
11.	Szleswig-Holsztyn	981,718	151,691	16	489	649,243	66	2,089	472,008	48	1,513	188,208	19	603	231	4	29,387	84.788	103,905
12.	Hanower	1,937,637	212,905	11	305	863,362	44	1,237	2,156,920	111	3,090	572,366	29	820	456	131	158,203	143,863	213,870
13.	Hessya-Nassauska	1,379,745	71,054	5	251	586,249	43	2,071	812,379	59	2,871	312,397	8	391	923	177	110,704	43,634	53,138
	W całém państwie razem, jak wyżéj	23,908,710	2,313,817	—	—	7,996,818	—	—	22,262,087	—	—	4,875,114	—	—	9,060	747	1,343,615	1,622,738	1,306,137

Nakładem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego; redaktor i nakładca odpowiedzialny Kazimirz Koszutski.

Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.